

Ks. prof. Tadeusz Fitych

## KAPLICA CZASZEK W KUDOWIE CZERMNEJ - PIONIERSKIE I MISTRZOWSKIE DZIEŁO KS. TOMASCHKA

*„Do tych miejsc trafiaam, które wypełniłeś sobą na zawsze.  
Nie przychodzę, bym je sobą wypełnił ja, lecz bym sam napełnił się Nim.  
Ach miejsce! Musisz być przeniesione w tyle miejsc!”.*

(K. Wojtyła, *Wędrownka do miejsc świętych*, w: *Poezje, dramaty, szkice*, Kraków 2004, s. 139)

Św. Augustyn wyznaje ludziom każdej epoki: „niespokojne jest serce ludzkie, dopóki nie spocznie w Bogu”.

Historia zarówno ludzkości, jak i mieszkańców naszej małej ojczyzny, to w zasadzie dzieje wielkiego szukania i odkrywania Boga przez człowieka. Przy czym, jak nas pouczał już św. Jan Apostoł i Ewangelista, miłość względem Boga domaga się w każdej epoce mądrości i czujności wobec coraz to bardziej nowych i wyrafino-

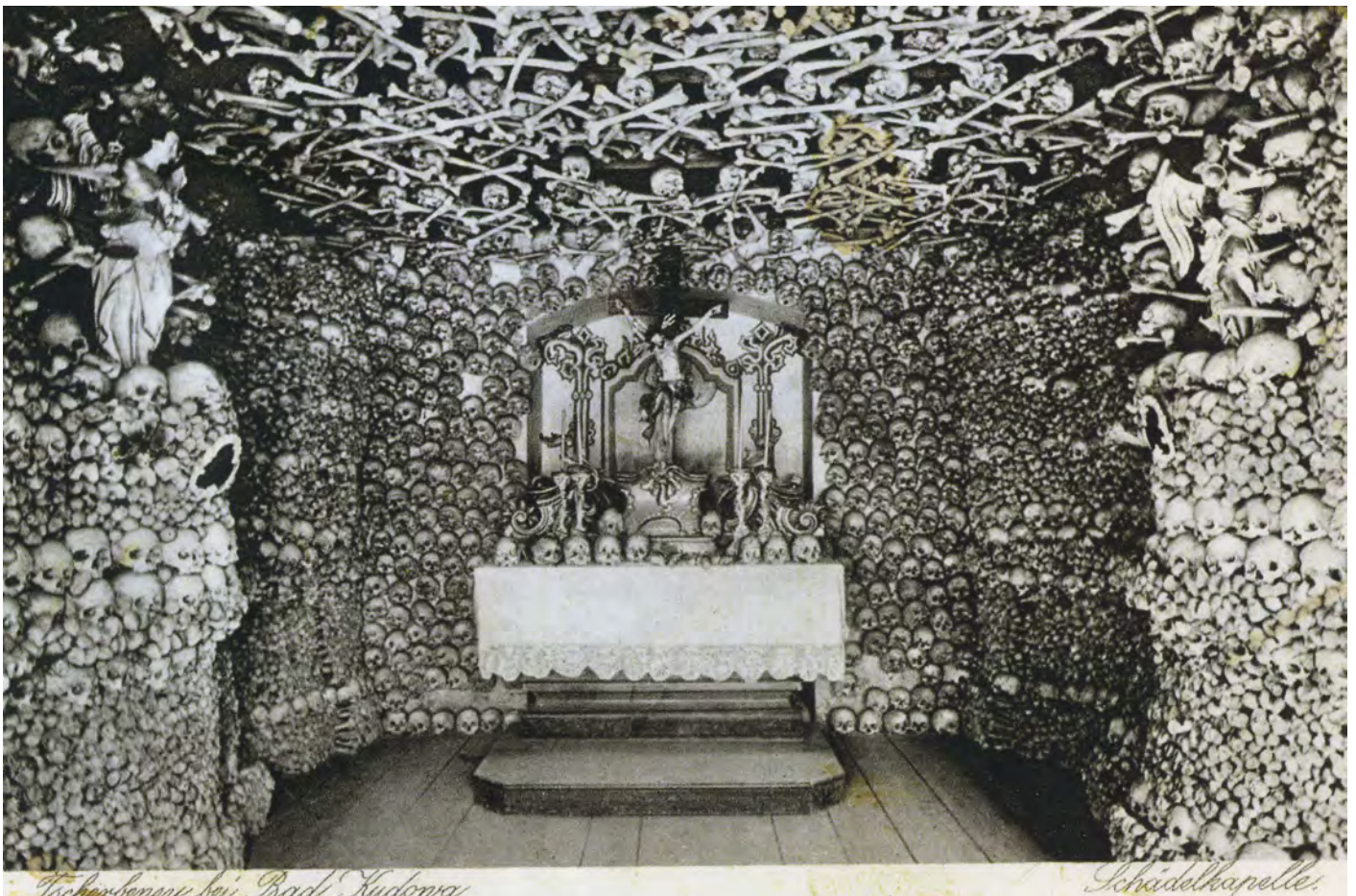
wanych zwodzicieli. Ceniony francuski pisarz George Bernanos (1888-1948) w swojej twórczości podejmował przede wszystkim problem duchowej walki, jaką człowiek prowadzi z grzechem, twierdził, że „Kościół potrzebuje nie tyle reformatów, co świętych.”

Na powyższe, kluczowe dla każdego człowieka tematy, celnie i lapidarnie wypowiadał się m.in. Łódzki Metropolita ks. abp. prof. Marek Jędraszewski. W ramach comiesięcznych

spotkań pt. „Dialogi w katedrze” stwierdził: „Bez Boga nie osiągniemy niczego! Bez Boga nie ma przyszłości! Tam gdzie nie ma Boga, tam jest piekło. Bez względu jak je nazwiemy - socjalizm, liberalizm czy kapitalizm. Nie ma raju bez Boga. Zło pojawia się w momencie, kiedy człowiek nie ma Boga w sercu. Zło jest jak zimno, które jest skutkiem braku ciepła i jak ciemność, która nas ogarnia, gdy zgasimy światło. Zło tryumfuje dzięki bezczynności

ludzi dobrych. A Jezus mówi do swoich uczniów: „Wy jesteście światłością świata. Wy jesteście solą ziemi” (Mt 5, 13-14).

Miesiąc listopad jest świetną okazją, aby poprzez różne wydarzenia pielęgnować pamięć i modlitewną solidarność z naszymi bliskimi zmarłymi. Za zmarłych można się modlić, ale też możemy z nimi prowadzić zdrowy, mistyczny dialog, wolny od skrycie upowszechnianych, chorobliwych kontaktów okultystycznych. Jak



Wnętrze Kaplicy Czaszek w Czernej, pocztówka z 1936 r.

głosił św. Justyn (ur. 100) każda filozofia, kultura, jak też i każdy człowiek jest środowiskiem, w którym możemy znaleźć „ziarna prawdy”. Chrześcijanie wierzą w prawdę o trynitarniej komunii, w tym również ze świętymi, praktykowanej jako „świętych obcowanie”. Znaczy to, że możemy sobie nawzajem pomagać. Bowiem do Domu – Serca, Trójjedynego Boga Miłości, chrześcijanie idą wspólnie. Niezwykle celnie, pięknie i lapidarnie formułują tę prawdę Włosi – „a corpo”, tzn. jako jedno ciało, jeden organizm.

Niestety, po komunistycznym okresie walczącego ateizmu i narzucania nam jedynej i zarazem „postępowej” wizji Boga jako „opium dla ludu” oraz teoretycznego materializmu, a obecnie medialnej inwazji śmierci Boga, eksplozji praktycznego materializmu, hedonizmu, nowych ideologii i form poprawności politycznej oraz stylu życia - jakby Boga w ogóle nie było, temat eschatologii i autentycznego dialogu ze śmiercią nadal jest w polskiej kulturze bardzo zaniedbywany i ignorowany. Co więcej, subkultura propagowana m.in. w wersji amerykańskich filmów, książek, gier komputerowych i neopogańskich zwyczajów (często mających celtycki rodowód, jak np. rzekomo niegroźna maskarada typu Halloween), narzuca demoniczną wersję śmierci, pełną lęku, grozy i obrzydzenia. Wystarczy chociażby obejrzeć estetykę oferowanych masek, szat, akcesoriów...

Tymczasem, na naszych oczach dokonuje się proces, świadczący o tym, iż zarówno na forum nauki, jak i kultury coraz częściej i z nową siłą powraca problematyka sensu ludzkiego życia i śmierci, kultu zmarłych oraz związanego z nim kultu czaszek i życia pozagrobowego. Przykładowo wystawę pt.: „Schädelkult - Kopf und Schädel in der Kulturgeschichte des Menschen” eksponowano w Manheim, w gmachu tutejszego muzeum w okresie 2 X 2011 – 29 IV 2012 roku. Towarzyszył jej katalog, który pod identycznym tytułem wydali Alfried Wiczorek i Wilfried Rosendahl. Natomiast w dniach od 17 listopada do 14 kwietnia 2013 roku w archeologicznym oddziale westfalskiego muzeum prezentowana była wystawa (również wzbogacona o katalog) pt. „Schädelkult - Mythen und Kult um das Haupt des Menschen”. Stanowiło ją ponad 300 eksponatów, pochodzących z 30. krajów. Z kolei w galerii sztuki austriackiego Leoben zaprezentowano w 2013 r. wystawę pt.: „Faszination Schädel – Der Kult um den Kopf”. W tym przypadku poznanie wielotysięcznych dzieł fascynacji i kultu czaszki w historii kultury różnych narodów było możliwym dzięki ponad 300 eksponatom, pochodzącym z 40 europejskich kolekcji. Znalazły się tam zarówno czaszki artystycznie udekorowane, obiekty będące przedmiotem czci religijnej oraz relikwie.

### Doktora Koudounarisa opis i ocena siedemdziesięciu europejskich i światowych kostnic

21 lipca 2014 roku renomowane poczdamskie wydawnictwo Ullmann-Verlag wydało niezwykle wartościową książkę pt. *Im Reich der Toten Eine Kulturgeschichte der Beinhäuser und Ossuarien* (w tł. na j. polski „Królestwo zmarłych, historyczno-kulturowe dzieje karnerów, kostnic i ossuariów”). Jej autorem jest kalifornijski doktor historii sztuki Paul Koudounaris. Autor omawianej książki w 2006 roku zainicjował prowadzone na szeroką skalę badania. Dotyczyły one ludowych, jak i religijnych rytuałów oraz zwyczajów związanych ze śmiercią. Ponadto kalifornijskiego badacza interesowało wykorzystywanie w przestrzeni sakralnej ludzkich kości, jako elementów dekoracyjnych, także motywów i genezy makabryzmu. W latach 2006-2011 Koudounaris wiele podróżował. Poruszał się według wypracowanego przez siebie klucza badawczego, adekwatnego do sformułowanych celów i hipotez. Na praktycznie wszystkich kontynentach odwiedził on aż 18 wybranych krajów. Przy czym aż dla ponad 70 kostnic (karnerów) i ossuariów (niem. Beinhäuser, Ossuarien), które powstały od początku czasów nowożytnych do wieku XIX, zebrał naukową literaturę, dokonał analiz i konsultacji oraz sporządził bogatą dokumentację fotograficzną. W celu pełniejszego wykorzysta-

nia efektów jego prac, należałoby w tym miejscu z jednej strony chociażby szkicowo przybliżyć panujące wówczas nastawienie do śmierci oraz wobec ludzkich szczątków, a następnie naświetlić chociażby dwa kluczowe pojęcia. Dotyczą one dwóch kategorii najważniejszych w tym okresie sakralnych obiektów cmentarnych.

Bardzo interesujące i zarazem zróżnicowane sposoby grzebania umarłych, w grobach indywidualnych dla osób zamożnych, a wspólnych dla ludzi biednych, spotykamy w judaizmie, zarówno przed, jak po narodzeniu Chrystusa. Co ciekawe najczęstszym wyposażeniem judaistycznych grobów była lampka oliwna, symbolizująca kontynuację życia w świecie pozaziemskim. Ponadto w judaizmie były też praktykowane kamienne „skrzyneczki” z kośćmi, które określano mianem ossuariów. Tę formę architektoniczno-plastyczną przejęły także chrześcijańskie relikwiarze, zarówno romańskie, jak i z okresu wczesnego średniowiecza. W Europie, przez wiele stuleci na miejscach grzebalnych istniała praktyka zbierania resztek ludzkich kości, pozostałych po procesie czasowego rozpadu. W efekcie, zgodnie z ówczesną tradycją oczyszczano je i ponownie w szacunkiem składano w tzw. ossuariach. Praktyka ta trwała aż do ustania zakazu grzebania zmarłych na powierzchni, tzn. do ok. 1200 r. Wcześniej szczątki ludzkie były chowane w podziemnych katakumbach. Konieczność wprowadzenia w XI



Kartusz niszy Kaplicy Czaszek ks. W. Tomaschka w Czernej, fot. T. Fitych.



Luca Signorelli „Zmartwychwstanie ciał” (1499-1502), fresk w katedrze Santa Maria i San Costanzo w Orvieto.

i XII w. dwufunkcyjnych obiektów cmentarnych, tzw. karnerów (kostnic) spowodował znaczny wzrost populacji europejskiej. Był to więc nie tyle efekt zmiany w zakresie teologicznego myślenia, jaki mógłby się pojawić w obrębie wspólnoty chrześcijaństwa zachodniego, co raczej wymóg praktyczny.

Termin ossuarium pochodzi z łaciny (ossua - kości, kościec, a liczba mnoga od słowa os, ossis kość). Było to naczynie służące do przechowywania kości lub prochów zmarłego, który został poddany kremacji. Jest to też nazwa wolnostojącej jednokondygnacyjnej budowli, jakie były wznoszone w obrębie cmentarzy. W przypadku, gdy w miejscu starego grobu lub cmentarza zakładano nowy, to w tego typu obiektach, umieszczano znalezione lub ekshumowane szczątki zmarłych, ale także w kryptach kościołów i w obrębie klasztorów. Ossuaria tworzone też w miejscach wielkich bitew, po epidemiach lub klęskach głodu.

Z kolei karner lub kostnica (z łac. carnarium; niem. Karner lub Gerner) stanowił rodzaj konstrukcji architektonicznej, służącej do przechowywania kości znalezionych na cmentarzu. Obiekty tego typu, z jednej strony mogły przynależeć do kościoła, zarówno jako swego rodzaju przybudówka (rozszerzenie), bądź też jako przedsionek (atrium), a z drugiej w samym obszarze w świątyni jako np. przestrzeń wytworzona pod chórem. Najczęściej była to jednak osobna „dwukondygnacyjna” budowla, postawiona na centralnym placu kościoła. Wzno-

szone ją na rzucie koła, owalu, lub wielokąta. Architektoniczna konstrukcja tego typu była integralną częścią cmentarza. Jej dwufunkcyjność wyrażała się przez rozdzielenie przestrzeni na dolną (podziemną), która służyła jako miejsce pochówku i kostnica oraz na górną kondygnację - kapliczkę. Ta była zwyczajowo projektowana i docelowo wyposażana w ołtarz eucharystyczny, umieszczany w absydzie oraz w wieżyczkę, tzw. sygnaturkę. Górna kondygnacja karneru służyła uroczystościom pogrzebowym oraz mszom św. w intencji zmarłych. Natomiast w części dolnej, swoistej krypcie, bardzo często gromadzono szczątki kostne ze zlikwidowanych grobów.

Karnery i to w znaczącej liczbie, występowały już w epoce romanizmu i wczesnego gotyku. Za pierwowzór posłużyła tu m.in. przedromańska „dwukondygnacyjna” krypta najstarszego w Niemczech kościoła cmentarnego pw. św. Michała w Fuldzie (zbudowana w latach 818-822). Obiekty tego typu spotykamy zwłaszcza w krajach południowo-niemieckich (Austria, Bawaria i Szwajcaria), a rzadziej w północnych Niemczech, ponadto także w Czechach, północnych Węgrzech (dzisiejsza Słowacja - najstarszy istniał na zamku w Bratisławie) i na Śląsku.

W kręgu 15 krajów europejskich przebadanych przez doktora Paula Koudounarisa, największą liczbę kostnic i ossuariów odnotował we: Włoszech (10), Niemczech (8), Portugalii (8), Czechach (6), Francji (6), Szwajcarii (6), Austrii (4), Anglii (3), Hiszpanii (2). Przy czym, na mapce opublikowanej w sygn-

lizowanej książce, w krajach sąsiadujących z Polską najwięcej obiektów tego typu mają Niemcy, następnie Czechy, a Słowacja zaledwie jeden.

W związku z silnymi powiązaniem historyczno-kulturowymi Czech i Śląska z Austrią, w minionych latach osobiście badałem występowanie i specyfikę kostnic (karnerów) głównie na obszarze Austrii. W efekcie muszę w tym miejscu zaznaczyć, że jedynie w Austrii wzniesiono znaczną ich liczbę, tzn. bez mała 100 karnerów. Jest ich tam znacznie więcej, niż tylko to, co w bardzo selektywny sposób sygnalizuje doktor Paul Koudounaris. Dla przykładu, charakterystyczne karnery występują m.in. w takich regionach jak: Dolna Austria w: Bad Deutsch-Altenburg, Burgschleinitz, Eggenburg, Friedersbach, Hainburg, Mistelbach, Mödling, Pottenstein (podwójny karner), Pulkau, Tulln nad Dunajem, Wiener Neustadt, Zeller i Zwettl; w Wiedniu - katedra św. Szczepana (Virgilkapelle), St. Michael, Schottenkirche, Heiligenstadt (przy Michaelskirche); Górna Austria w: Enns, Hallstatt (w krypcie kaplicy św. Michała z XII w. znajduje się największa w Europie kolekcja 610 malowanych czaszek z k. XVIII i XIX w.) i Mauthausen; Karyntia - jedynie w tym regionie zachowało się aż 50 karnerów, m.in. w: Ossiach, Friesach, Maria Saa, Metnitz, Moosburg, Rechenberg, Villach, Deutsch-Griffen; Salzburg w: Hallein; Tyrol w: Elbigenalp, w dolinie Lechtal przy kaplicach św. Marcina i św. Magdaleny. Powyższe dane raz jeszcze potwierdzają prawidłowość odnotowaną przez badaczy

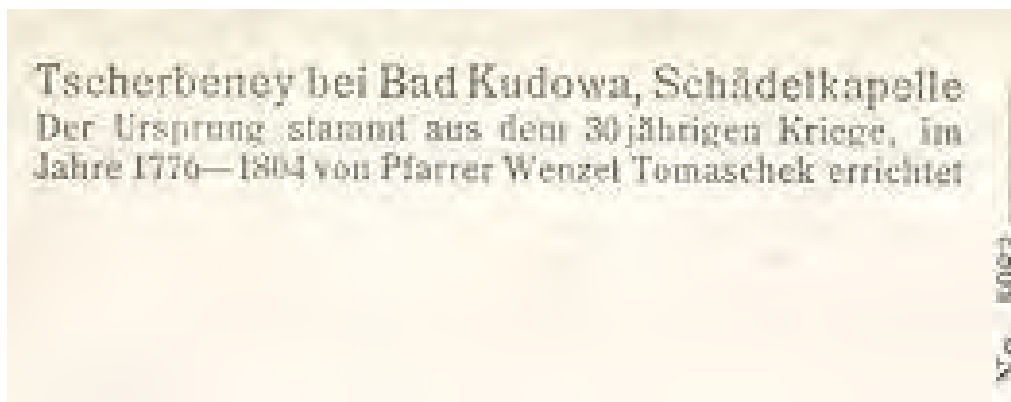
różnych narodowości, że karnery najczęściej występują w dolinie Dunaju, a zwłaszcza w centrum kraju Dolnej Austrii. Z tych miejsc ten typ budowli sakralnej rozprzestrzenił się na sąsiednie regiony i kraje.

### Kluczowa rola dialogu pomiędzy zmarłymi i żywymi

We wstępie do wspomnianej publikacji Paula Koudounarisa, będącej uproszczoną wersją jego pracy doktorskiej, omówione zostało ważne zagadnienie egzystencjalnego dialogu ze śmiercią, jako istotnego dla pełnej tożsamości człowieka.

Przypomnijmy, że od końca XVI do wieku XVIII, Kościół katolicki w celu zaleconej na Soborze trydenckim wizualizacji prawd wiary (w tym związku pomiędzy życiem i śmiercią uwidacznianym w istocie Trójcy św.), wykorzystywał m.in. barok (etymologia tego terminu wywodziła się prawdopodobnie z portugalskiego słowa -baroco - „perła o nieregularnym kształcie”). W tym czasie był to główny kierunek w kulturze europejskiej, a zarazem nieoficjalny styl Kościoła katolickiego czasów potrydenckich. W odróżnieniu od antropocentrycznego humanizmu doby renesansu, barok reprezentował teocentryczny i trynitarny mistycyzm (ubogacony, m.in. przez przedstawicieli „złotego wieku” mistyki katolickiej - św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Avila).

Powołując się na tezę francuskiego socjologa Jeana Baudrillarda (i jego pracę - Der symbolische Tausch und der



Rewers pocztówki z 1936 r. z napisem „pochodzenie szczątków ludzkich w Czermej z wojny 30-letniej”.

Tod, Monachium 1982) doktor Koudounaris twierdzi, iż oświecenie budując „nowy porządek” świata (nb. wraz z symbolem trzynastowarstwowej piramidy, hasło „Novus Ordo Seclorum” – „Nowy Porządek Wieków” już w 1776 r. widniało na pieczęci iluminatów), lansowało wyższość swych filozoficznych koncepcji nad doktryną i praktyką chrześcijańską. W efekcie, przerwało ono ważną nić egzystencjalnego dialogu pomiędzy zmarłymi i żywymi (w dodatku zmieniony został także sposób traktowania ludzkiego ciała, pojmowanego coraz bardziej indywidualistycznie). W efekcie śmierć ukazywano odtąd jako dramatyczną zmianę (definitywną destrukcję ludzkiego organizmu i przerwanie ludzkich relacji), jako barierę nie do przekroczenia i uniwersalny symbol umierania. Z kolei zmarłych skazano na wygnanie i izolację (cmentarze stawały się teraz gettami, a zmarli zostali zredukowani w zasadzie do źródeł kontaminacji). Nastąpiła totalna zmiana paradygmatu kultury grzebania. Z chwilą kiedy skończył się dialog ze zmarłymi, radykalnej zmianie uległo również nastawienie do kostnic (karnerów; niem. Beinhäuser). Ich zredukowane przesłanie zostało ograniczone jedynie do nacechowanego lękiem ostrzeżenia w funkcji „Memento Mori”. Miały one przypominać odwiedzającym, że i oni kiedyś umrą. Uniemożliwiło to dalsze rozwijanie się chrześcijańskiego personalizmu oraz chrześcijańską wymianę pomiędzy żywymi i umarłymi. Również i w tym przypadku spełniała się zasada głosząca, że tam gdzie słabnie moc prawdy, znacznemu osłabieniu podlega także i moc wiary.

Co więcej, wspomniany już francuski uczyony Baudrillard, za pośrednictwem kalifornijskiego Doktora przekonywał, że społeczeństwo doby nowożytnej ukazało daleko idący brak zdolności i umiejętności spotykania się ze śmiercią. W konsekwencji zaczęto ją spłycać, traktując z jednej strony poprzez niezwykle płytki i ironiczny humor, a z drugiej poprzez perwersyjną fascynację. Ta ostatnia zaowocowała m.in. makabryzmem. Przykładem tego jest chociażby koszmarny sposób traktowania ludzkich szczątków i wystrój czeskiej

krypty w tzw. „Kostnice Sedlec” Kaplica Czaszek w Kutnej Horze (70 km od Pragi; w aktualnej wersji jest ona o jedno stulecie młodsza od Kaplicy Czaszek w Cermnej). Należy tu zauważyć, w każdej epoce ważnym wymogiem europejskiej kultury jest potrzeba, aby nasze święte miejsca ustrzec od zagubienia ich pełnego sensu oraz realizacji podstawowych funkcji, a zarazem przed desakralizacją, m.in. w postaci skomercjalizowanej turystyki kulturowej.

### **Czermnieńska Kaplica Czaszek pod lupą doktora Koudounarisa**

Należy zauważyć, że w książce Koudounarisa przy analizie celowo przezeń wybranych 70-ciu karnerów i ossuariów – jak w przysłowiowej soczewce – zostały zsyntetyzowane zarówno dzieje katolickiej pobożności, jak też funkcjonalno-architektonicznego rozwoju kostnic jako obiektów sakralnych, czy też historia makabrycznej sztuki dekorowania ich ludzkimi kośćmi. Znaczącym jest też fakt, że jego badania ukazują szerszy kontekst zarówno europejskiej kultury grzebania, jak też i analogicznej kultury, żywej na innych kontynentach.

Spoglądając w tej tak bardzo szerokiej i interdyscyplinarnej perspektywie badawczej, należy podkreślić, iż duże znaczenie ma dla nas fakt, że kalifornijski doktor swymi badaniami objął również jedyną w Polsce, czermnieńską Kaplicę Czaszek (aktualnie znajduje się ona w dzielnicy Kudowy-Zdroju). W jego ocenie, tutejszy karner zbudowany w 1776 roku, przez 44-letniego katolickiego proboszcza Wentzla Tomaschka, stanowi pionierski obiekt tego typu sakralnej architektury w Europie Środkowej. Jego zdaniem tego rodzaju kompozycja i wystrój kaplicy wywarły znaczący wpływ na powstawanie kolejnych tego typu obiektów (m.in. w 1870 r. w czeskim Sedlcu k/Kutnej Hory). Ponadto jest to zarazem jedyny przykład karneru, który ze względu na w pełni świadomy i celowy, chociaż makabryczny wystrój kaplicy (zrealizowany przy użyciu 3 tysięcy ludzkich kości), pozwala zestawiać „dzieło życia” ks. Tomaschka z włoskimi kostnicami doby kontrreformacji

(w Rzymie m.in. przy siedzibie rzymskiej prowincji kapucynów, a w jednej z głównych świątyń tego zakonu z kryptą kościoła Santa Maria della Concezione, istnieje aż pięć kaplic wyłożonych makabrycznymi ornamentami, wykonanymi z ok. 4.000 czaszek i kości oraz postaci zmuflifikowanych zakonników; czy też kościołami bractwa Dobrej Śmierci).

W krótkim czasie, zaledwie kilku miesięcy, bowiem od wiosny do października 1776 roku ks. prob. Wentzel Tomaschek (1664-1804) na miejscu dawnego i podupadłego karneru o drewnianej konstrukcji, na rzucie kwadratu wznosił barokowy dwukondygnacyjny karner – tzw. „Kaplicę Czaszek”. Jest on nieformalnym centrum cmentarza, a znajduje się obok wolnostojącej renesansowej dzwonnicy obronnej i głównego wejścia do parafialnego kościoła św. Bartłomieja. Prezentowany obiekt stanowi barokowa dwukondygnacyjna budowla z mansardowym dachem, pokrytym drewnianym gontem. Wnętrze części górnej (de facto jednak parterowej), a będącej w pełnym tego słowa znaczeniu kaplicą, zostało w mistrzowski sposób nacechowane syntezą wiary katolickiej. Temu celowi służy dramatyczna dekoracja przybliżająca napięcie występujące pomiędzy życiem i śmiercią. Przybliżyła je w pierwszym rzędzie, jedyne w swoim rodzaju tło – „parawan” wytworzony z ludzkich szczątków. Jest on wyjątkową „absydą” okalającą ołtarz eucharystyczny. Kaplica została wytworzona z ok. 3000 ludzkich czaszek i kości. Jest ona zakomponowana w sposób harmonijny i godny, z dozą artyzmu, choć nie pozbawionego przejawów makabryzmu. Zarówno lewa, jak i prawa część kaplicznej „ściany” zostały obłożone na przemian warstwą ludzkich piszczeli i warstwą czaszek. Jedynie obszerną, murowaną niszę ściany głównej, czołowej, otaczają i wypełniają same czaszki (licząc od podłogi jest ich aż 21 rzędów). Z kolei jeśli idzie o sufit tutejszej kaplicy, to jak to zauważa doktor Paul Koudounaris, rozwiązanie tego typu jest praktycznie niespotykane gdzie indziej w Europie. Ażurowy sufit Kaplicy Czaszek w Cermnej został wytworzony z setek podwieszonych pod drewnia-

nym sklepieniem czaszek, nad którymi widnieją skrzyżowane piszczele. Razem stanowią one gigantyczny symbol - znak przemijania i śmierci.

Czaszka z dwoma skrzyżowanymi pod nią piszczelami stanowi najczęściej występujący w tej kaplicy ornament i symbol. Dla postronnego obserwatora, na pierwszy rzut oka nie jest on aż tak bardzo zauważalny, bowiem praktycznie każdą z osób odwiedzających karner przytłacza samą ilość ludzkich szczątków. Poświęćmy temu znakowi i symbolowi nieco więcej uwagi. W chrześcijańskiej sztuce sakralnej znak ten spotkamy często, m.in. u stóp szeregu krzyży zarówno pektoralnych, jak też i Grup Ukrzyżowania oraz krzyży przydrożnych, tzw. Bożych Męk. Chociaż znak ten jest stosunkowo stary, bowiem pojawiał się już w chrześcijańskich katakumbach, to jednak geneza i początki symbolu czaszki i dwóch skrzyżowanych kości nie są znane. W wiekach średnich był on ozdobą wielu nagrobków. Występował zwłaszcza przy wielu religijno-ascetycznych tekstach - typu „memento mori” (pamiętaj o śmierci). Nawiązywały one m.in. do duchowości i praktyk obecnych w zakonach benedyktynów i cystersów. W tych rodzinach zakonnych na koniec dnia, po rachunku sumienia i ostatniej przed snem (z którego niektórzy mogli się już nie obudzić) modlitwie brewiarzowej – komplecie, zakonnicy gromadzili się w północnej części krużganków, a opat odczytywał im krótki fragment reguły św. Benedykta, mówiący o prawdziwej gorliwości i sensie życia (RB nr 72).

Czaszka często ze skrzyżowanymi piszczelami stanowi jednoznaczny symbol śmierci. Z drugiej jednak strony, jest to ostatni ślad zmarłego, bowiem ciało rozkłada się szybciej, a kości są w stanie przetrwać dłużej i dlatego dają złudzenie wieczności. Symbol czaszki najczęściej interpretuje się jako znak przemijania i marności życia na ziemi. W chrześcijaństwie omawiany symbol wyraża także ascezę i pokutę. Przy czym faktyczne centrum – serce omawianej Kaplicy Czaszek stanowi ołtarz eucharystyczny wraz ze stojącym na nim barokowym krzyżem ołtarzowym. Stanowi

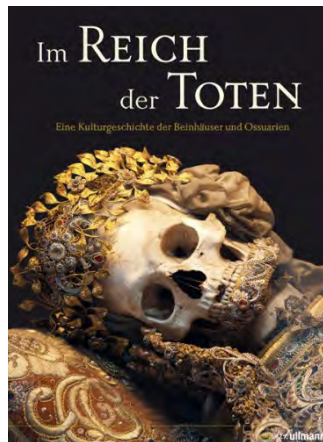
on miejsce święte par excellence i uprzywilejowaną przestrzeń liturgiczną (dlatego m.in. wyróżnia się swoją wysokością). Ołtarz - czyli stół ofiarny, jest symbolicznie związany z krwią i ogniem (jak o tym wspomina epizod z ofiarą Abrahama - zob. Rdz 22, 1-9). Chrześcijańskim ołtarzem jest przede wszystkim krzyż, na którym Chrystus złożył ofiarę przebłągalną. Co więcej, zazwyczaj mówi się o ołtarzu w sensie stołu eucharystycznego kościoła, wokół którego gromadzą się współwyznawcy, by przystąpić do Komunii świętej, co jednoznacznie potwierdza dawne chrześcijańskie adagium: „Kościół sprawuje Eucharystię, a Eucharystia buduje Kościół”. Z komunią eucharystyczną jest związana fundamentalna dla chrześcijan obietnica Chrystusa: „Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6,57).

W lapidarny, i zarazem mistrzowski sposób, najgłębszy sens ołtarza i dokonującej się na nim trzynitarnej wymiany darów opisał Romano Guardini - najwybitniejszy teolog XX wieku: „Widowym znakiem zewnętrznym tego, co w człowieku najgłębsze, najcichsze i najsilniejsze jest ołtarz. Stoi on w najświętszym miejscu kościoła, szeregami stopni wzniesiony ponad resztę przestrzeni, która sama jest wyłączona z obszaru działalności ludzkiej, wyodrębniona jak świętość duszy. Stoi zbudowany mocno na masywnym cokole, jak ta niekłamliwa wola w człowieku, wiedząca o Bogu i zdecydowana stanąć w Jego sprawie. A na cokole spoczywa płyta, mensa, miejsce przystosowane wybornie do składania ofiary: swobodna, równa płaszczyzna, bez żadnych zakamarków i załomów. Nie masz tu żadnych praktyk niejasnych, schowanych w półcieniu - wszystko tu jasne, dostępne spojrzeniom każdego. Tak samo powinna się odbywać ofiara w sercu: powinna być jasna wobec Bożego spojrzenia, wolna od wszelkich zastrzeżeń i podstępów. Ale oba ołtarze należą do siebie wzajemnie: ów ołtarz zewnętrzny, stojący na powszechnym widoku, i ten drugi, wewnętrzny. Pierwszy z nich jest sercem kościoła; drugi najgłębszym przybytkiem żywej

piersi ludzkiej, tej duchowej świątyni, której wyrazem i podobieństwem jest owa świątynia widoma, zewnętrzna ze swymi ścianami i sklepieniem”.

W konsekwencji, imponującej wysokości i gabarytów krzyż ołtarzowy, ma w tle muirowaną niszę dużych rozmiarów - aktualnie, z jasnym tłem, jak gdyby symbolizującym blask i radość zmartwychwstania. Natomiast, jak to dokumentują archiwalne pocztówki, w okresie międzywojennym kompozycja niszy była znacznie bogatsza. Wówczas we wnęce za ołtarzowym krzyżem z pasyjką Jezusa Ukrzyżowanego (był on posadowiony na wysokim cokole zwieńczonym wolutami, a te były i są nadal, ozdobione po bokach rocaillami oraz stylizowanymi grzebieniami), najprawdopodobniej istniały jeszcze jakieś polichromie (?). Przedstawiały one iluzjonistyczne lichtarze, ale i jeszcze coś, co z powodu niewielkich rozmiarów i pogarszającej się jakości starych pocztówek, jest dzisiaj niezwykle trudnym do odczytania.

Po obu stronach kapliczkowego ołtarza, jak gdyby opasanego „kostną absydą”, wśród piszczeleli i czaszek, znajdują się dwie artystycznie uformowane nisze, które u góry są zwieńczone łukiem. Ich „ramę” czy też „obramowanie” tworzy kilkanaście czaszek, a każda ma typowo skrzyżowane piszczelce. W centrum każdej nich stoją pojedyncze figury archaniołów, wyrzeźbione w drewnie. Po stronie lewej od wejścia - Michał Archanioł z wagą do odmierzania dobrych uczynków oraz kartuszem, na którym widnieje wezwanie w językach łacińskim i czeskim - „Pójdźcie na sąd ostateczny”; (por. 1 Tes 4, 16; Dn 10, 21). Michał jest księciem aniołów, który ma klucze do nieba; jest aniołem sądu i Bożych kar, ale jest on także aniołem Bożego miłosierdzia. Naprzeciwko niego, w drugiej niszy widnieje Archanioł - Gabriel (jak ten wysoko postawiony w hierarchii nieba, który stoi przed Bogiem - por. Łk 1,19) w tym przypadku ukazany został z trąbką i kartuszem, na którym odczytujemy drugie orędzie (napisy w j. łacińskim i czeskim - „Powstańcie z martwych”). Boży posłaniec mówi rzeszom zmarłych: „powstańcie”, czyli niemalże to samo, co Jezus powiedział do umarłego przyjaciela z Betanii



Obwoluta książki Paula Koudounarisa, Im Reich der Toten.



Arch. Gabriel w niszy Kaplicy Czaszek w Czernej, fot. T. Fitych.



Fasada Kaplicy Czaszek w Czernej, fot. T. Fitych.



Krzyż ołtarzowy niszy Kaplicy Czaszek w Czernej, fot. T. Fitych.

- Łazarza (por. J 11, 43). Lapidarną syntezą i komentarzem orędzia głoszonego przez obu archaniołów może być zarówno obietnica Jezusa: „zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli kto zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki” (zob. J 8,51), jak i biblijne responsorium wzięte z modlitwy brewiarzowej: „ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w powstaniu z martwych, już umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją” (zob. Łk 20, 35. 36. 38).

Należy w tym miejscu podkreślić, iż Paul Koudounaris, który identyfikuje obu archaniołów czermnieńskich nisz, czyni to jako pierwszy badacz, w całej dotychczasowej literaturze przedmiotu. Przy czym jeśli Michała archanioła ważącego dusze znajdujemy m.in. na ilustracjach traktatów „Ars moriendi” z ok. 1497/98, to gdy idzie o archanioła Gabriela to doktor Koudounaris zauważa, że jest co prawda postacią biblijną (spotykaną m.in. w scenie Zwiastowania Maryi i Zmartwychwstania), to jednak zastosowane w Czermnej jego wyobrażenie ikonograficzne pochodzi najprawdopodobniej z synkretystycznej literatury religijnej XV w.. Dodajmy tu jeszcze, że także pierwszy świadek Zmartwychwstania Jezusa - Maria Magdalena przed grobem ujrzała również dwóch aniołów (zob. J 20, 11-12a). Dominujące postacie dwóch aniołów z trąbami skierowanymi w dół, ku ziemi to sygnał dla ludzi, że nastął dzień Sądu Ostatecznego, które Luca Signorelli umieścił na swym fresku „Zmartwychwstanie ciał” (1499-1502), znajdującym się w katedrze Santa Maria i San Costanzo w Orvieto k/Rzymu. Ponadto analogiczne jak w Kaplicy Czaszek postacie archaniołów Michała i Gabriela oraz prawie identyczne sformułowania ich wezwań, znajdujemy m.in. w kaplicach cmentarnych wzniesionych w pierwszej połowie XVIII w., w Jeleniej Górze przy protestanckim kościele Łaski.

Co więcej, w dwutorowej kompozycji czermnieńskiego karneru z trzeciego ćwierćwiecza XVIII w., można się w sposób daleko uproszony dopatrywać

(zwłaszcza na fakt wykorzystania idei dwóch nisz i wygłaszanych w nich prawd biblijnych), pokłosa inspiracji aranżacyjnych zawartych m.in. w kompozycji fresku Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej – „Sąd Ostateczny” (1512 r.).

Całość dekoracji górnej części czermnieńskiego karneru została wytworzona z ok. 3000 ludzkich szczątków, nie mniej jeszcze większa ich liczba pozostaje pod drewnianą podłogą kaplicy. Od czasu jej wzniesienia przez ks. Tomaszkę w dolnej części karneru znajdują się kolejne tysiące ludzkich kości (wg niektórych przekazów ich liczba sięga ok. 20-21 tys.). Co ciekawe dr Koudounaris, jako znawca całego spektrum niemieckiej literatury, w ogóle nie przytacza konkretnych danych liczbowych (!). Co więcej, tenże kalifornijski Doktor za przekazy legendarne uznaje zarówno identyfikowanie jednej z wyłożonych na ołtarzu czaszek z osobą ks. prob. Tomaschka (jego zdaniem jest to XIX-wieczna próba stwarzania mitu), jak też narrację głoszącą jakoby ks. Tomaschek wraz ze współpracownikami nawiedzał okoliczne miejsca wielkich pól bitewnych i zbierał tam kostne szczątki poległych żołnierzy.

Tego typu mity były rozszerzane i umacniane poprzez tradycję ludową oraz gawędy komentatorów i przewodników, idących z falą rozwijającego się tu ruchu turystycznego. Wówczas to wprowadzono już praktykę biletów wejściowych. Co prawda, krótko po śmierci ks. Tomaschka udostępnieniem kaplicy zajmował się miejscowy nauczyciel, a następnie także kościelny. Znaczne natężenie odwiedzających nastąpiło zwłaszcza po roku 1850, kiedy to sąsiadujący z Czermną przysiółek Kudowa stał się pierwszym szpitalnym kardiologicznym szpitalnym Niemiec (1866-1871) i szybko zyskiwał europejską renomę. Nic więc dziwnego, że już w XIX w. Kaplicę Czaszek corocznie odwiedzały tysiące gości. W tej liczbie było również wiele głów koronowanych (przybywających z różnych krajów), rodzin szlacheckich oraz przedstawicieli świata kultury. Niestety, zaledwie po stu latach od powstania mistrzowskiego dzieła Ks. Tomaschka, zaznaczył się już proces dekadencji, gdy idzie o

priorytety Kaplicy Czaszek, tzn. sens jej powstania, funkcję liturgiczną i treść przesłania. W tym okresie Kaplica stawała się, obok okolicznych restauracji, kawiarni i szopki ruchomej, jednym z coraz atrakcyjniejszych punktów zatrzymania, usytuowanym przy szlaku wiodącym z Kudowy w Góry Stołowe. W celu zaspokajania ciekawości tłumnie przybywających turystów, kaplica stawała się miejscem oglądania rzadko spotykanej sztuki malarzowskiej oraz małą „galerią” egzotycznych kostnych ciekawostek i coraz bardziej pierwszoplanowym tematem frapujących narracji. W efekcie, nietypowe i dziwnie zrosnięte kości, jak też osobliwe czaszki spoczęły nie tylko na płycie ołtarza, ale też i u jego cokołu, aby przykuwać uwagę odwiedzających.

Jeśli chodzi o kwestię tak bardzo imponującej liczby ludzkich kości, to zdaniem Koudounarisa prawda była i jest bardzo prozaiczna. Ks. proboszcz Tomaschek po prawie 300 latach całkowitego zaniku parafii, nie tylko sam mieszkał w skromnej drewnianej plebanii usytuowanej za prezbiterium kościoła, ale zarazem odziedziczył bardzo zniszczoną drewnianą kostnicę. W Kronice Parafialnej w roku 1776 napisał o tym fakcie bardzo lakonicznie, że na tutejszym cmentarzu psy wygrzebują i roznoszą ludzkie kości. Z całą pewnością uczynił to z myślą, aby jak najszybciej, ale też skutecznie zmobilizować ofiarność patrona tutejszego kościoła parafialnego. W rzeczywistości było to zaledwie pierwsze i zarazem ostatnie zdanie ks. prob. Tomaschka sformułowane na temat Kaplicy Czaszek w zainicjowanej przezeń Kronice.

Rzeczywistość rozegrała się w taki oto sposób. Po otrzymaniu zgody dziekana kłodzkiego ks. Karola Wintera (1767-1808) na wzniesienie na miejscu, dawnej i zniszczonej kostnicy, nowej i to murowanej, Ks. Tomaschek otrzymał dwojakiego typu wsparcie. Z jednej strony, patron kościoła graf Leopold von Leslie (rodzina ta pełniła tę funkcję w latach 1706-1785; po czym dobra weszły w posiadanie baronów von Stillfried) dostarczył mu niezbędnych materiałów budowlanych, takich jak: wapno, kamień i cegła, a z drugiej strony - w prace transportowe i

budowlane w znacznym stopniu zaangażowali się parafianie. W efekcie, ks. proboszcz Tomaschek jako człowiek uporządkowany, konsekwentny, dobrze wykształcony i mający bardzo szerokie horyzonty umysłowe, a przy tym zainspirowany rzymskimi kostnicami, w krótkim czasie, zaledwie pięciu miesięcy, tzn. do października 1776 r., wznosił dwukondygnacyjny murowany karner. W międzyczasie przejrzał on wszystkie ludzkie kości, zgromadzone w drewnianej kostnicy i wybrał spośród nich te, które były najlepiej zachowane. Następnie poddał je oczyszczeniu, a wreszcie wytworzył z nich autorską wizję przesłania i adekwatnej kompozycji wnętrza oraz dekoracji Kaplicy Czaszek. Oczywiście pozostaje fakt, że cały szereg spośród wymienionych prac, wykonał on przy pomocy grabarzy Józefa Pflęgera i Langerera oraz kościelnego J. Schmidta. Nie może więc nas dziwić, że wystrój i funkcjonalność tego mistrzowskiego karneru, tak lapidarnie, czytelnie i komunikatywnie wyrażają przesłanie Kaplicy Czaszek, adresowane w pierwszym rzędzie do ludzi ochrzczonych, jakim była i jest prawda o życiu wiecznym w sercu Trójjedynego Boga Miłości, czyli w Domu Boga Ojca.

W taki oto sposób zaistniała, rzadko spotykana i to nie tylko w Europie Środkowej, anty-osiwieceniowa i apologetyczna katecheza o zmartwychwstaniu ciał i życiu wiecznym ludzi ochrzczonych. Dowodem na jej wykorzystywanie w życiu wspólnoty parafialnej i liturgii jest chociażby dwutorowa praktyka, którą ks. prob. Wentzel Tomaschek osobiście zainicjował. Pierwsza z nich miała wymiar eklezjalny, tzn. bazowała ona na prawdzie, że wierni jako żywe kamienie, stanowią żywy Kościół (por. 1 P 2,5-6). W konsekwencji w rocznicę konsekracji kościoła parafialnego św. Bartłomieja, która przypadała na dzień 16 października, ks. proboszcz procesyjnie prowadził swych wiernych do Kaplicy Czaszek, gdzie w duchu pokutnym wspólnie odmawiano m.in. Psalm 130 „Z głębokości wołam do ciebie Panie!”. To samo czyniono także i w liturgiczne wspomnienie wszystkich zmarłych. Tym razem pielęgnując jednak prawdę o świętych obcowaniu” i wyrażając swoją konkretną

chrześcijańską solidarność ze zmarłymi przodkami. Powyższe praktyki pobożne były realizacją chrześcijańskiej świadomości, wyrażonej m.in. przez św. Jana Ap: „Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,16), jak i przez Św. Piotra: „Oczekujemy według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość. Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, aby On was zastał bez plamy i skazy - w pokoju, a cierpliwość Pana naszego uważajcie za zbawienną” (2 P 3, 13-15a).

Każdego z odwiedzających Kaplicę Czaszek, uderzała i do dzisiaj zaskakuje, rzadko w tej części Europy spotykana kompozycja kaplicy, w której ołtarz

eucharystyczny jest otoczony artystyczną kompozycją wytworzoną z ok. 3.000 ludzkich kości. W nieunikniony sposób rodziły się i nadal formułowane są liczne pytania: kim był ks. proboszcz Wentzel Tomaschek? Co go zainspirowało do zbudowania tak poruszającego „Memento Mori”? Dlaczego tak znaczący i mistrzowski w swej kompozycji i przesłaniu obiekt powstał przy nadgranicznym wiejskim kościele w Czermej, dawnej „stolicy” czeskiego zakątku, położonego w zachodniej części ziemi kłodzkiej? Jaką rolę odgrywała ta wielowskiowa parafia w życiu kłodzkiego dekanatu i naszego regionu „Krainy Pana Boga i Maryi? Niebawem na łamach „Ziemi Kłodzkiej” postaramy się udzielić syntetycznych odpowiedzi.

Nie mniej już dzisiaj, uczmy się należytego nawiedzania sakralnych miejsc świętych, obrony sacrum oraz dialogu komunii ze świętymi i umarłymi oraz jezuickiego „agere contra” zarówno od ks. Wentzla Tomaschka, jak i od największych świadków wiary, w tym także od naszego Rodaka - św. Jana Pawła II – „Pielgrzymia Świata”. Od obu wspomnianych tu postaci wypada nam się uczyć również tego, czego nam tak bardzo dzisiaj potrzeba. Z jednej strony - życia rozumnego (bo inne to jak już głosił Sokrates nie jest godnym miana człowieka – „Bezmyślnym życiem żyć człowiekowi nie warto”), a z drugiej tak niezbędnej i ważkiej posługi myślenia. Św. Jan Paweł II głosił dobitnie, i to nie tylko ludziom z kręgu świata nauki, iż „niewiele jest rzeczy równie

ważnych w życiu człowieka i społeczeństwa tak, jak posługa myślenia. Posługa myślenia, o której mówię, to w swej istocie nic innego jak służba prawdzie w wymiarze społecznym. Każdy intelektualista, bez względu na przekonania, jest powołany do tego, by kierując się tym wzniosłym i trudnym ideałem, spełniał funkcję sumienia krytycznego wobec wszystkiego, co człowieczeństwu zagraża lub je pomniejsza” (Przemówienie wygłoszone z okazji 600-lecia Wydziału Teologicznego UJ, Kraków 8. VI 1997 r.). Ponadto Słowański Papież nauczał mieszkańców całego świata, że „wiera i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy” (zob. Jan Paweł II, encyklika *Fides et Ratio*, z 14. IX 1998 r.).

#### Literatura:

T. Fitych, Wentzel Jakub Tomaschek (1732–1804) – proboszcz Czermej w latach 1764–1804 i twórca Kaplicy Czaszek – katechezy o zmartwychwstaniu, „Świdnickie Studia Teologiczne” 5(2008), nr 5, s. 103-131.  
T. Fitych, Kościelno-historyczne uwarunkowania rozwoju katolickiej parafii Czerma w czeskim zakątku” ziemi kłodzkiej, w: Muzeum a dziedzictwo kulturowe pogranicza polsko-czeskiego (Kudowa Zdrój - tożsamość i zbliżenie), pod red. R. Gładkiewicz, Kudowa Zdrój 2008, s. 57-74.  
T. Fitych, Kościół św. Bartłomieja w Czermej - najstarsza parafia (wzm. z 1354 r.) i centrum „starówki” Kudowy Zdroju (Refleksje na temat tytułu kościoła oraz obrzędów ludowych), „Świdnickie Studia Teologiczne” IV 2007) nr 4, s. 141-176.  
J. Kögler, Die Schädelkapelle von Tscherbenej, „Die Grafschaft Glatz” (1908), nr 3, s. 53-54.

N. Bartonitschek, Die Kirche von Grenzeck/Tscherbenej, „Groffschofaetersch Häämtebärnla” (2006), s. 80-87.  
N. Bartonitschek, Pfarrer Wenzel Tomascheks Aufzeichnungen in der Pfarrchronik von Deutsch Tscherbenej, „Groffschofaetersch Häämtebärnla” (2014), s. 44–51.  
R. Cordovani, La cripta dei cappuccini. Chiesa dell’Immacolata Concezione, Via Vittorio Veneto 27 – Roma, Roma 2005.  
V. Possenti, Nihilizm, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, t. 7 Lublin 2006, s. 647-658.  
K. P. Kramer, Śmierć w różnych religiach świata, Wydawnictwo WAM [2007].  
R. Guardini, Znaki święte, Wrocław 1982.  
M. Feuillet, Leksykon symboli chrześcijańskich, [Poznań 2006].